

Jego i nasza Matka... Maryja

Wykład 18

Ks. Piotr Łabuda

DWUNASTOLETNI JEZUS W ŚWIĄTYNI (Łk 2,41-52)

Żyjący w IV wieku słynny biskup Mediolanu św. Ambroży, pierwszy zachodni ojciec Kościoła, który urodził się i wychował w rodzinie chrześcijańskiej, komentując Ewangelię wg św. Łukasza zapisał: „Gdy miał lat dwanaście” (Łk 2,42), od dwunastego roku życia zaczyna nauczanie. Tej bowiem liczbie odpowiadała ilość głosicieli Ewangelii. Nie na próżno zapomniał o swych Rodzicach według ciała. On, którego według ciała napełniała mądrość i łaska. Rodzice znaleźli Go trzeciego dnia w świątyni, co było znakiem Jego ukazania się na trzeci dzień po Jego zwycięskiej męce. Wówczas On, uznany za zmarłego, objawił się naszej wierze jako uwielbiony na stolicy niebieskiej.

„Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem?” (Łk 2,49). Dwa są narodzenia w Chrystusie. Jedno z Ojca, drugie z Matki. Pierwsze jest bardziej boskie, przez drugie zbliżył się do naszej pracy i zwyczajów. I stąd wszystko, co przekracza siły natury, wiek, zwyczaj, nie należy przypisywać ludzkiej, ale Bożej mocy. W Kanie Matka skłania Syna do tajemniczego czynu (J 2,3). W Jerozolimie Matka otrzymuje naganę, ponieważ wymaga tego, co ludzkie.

Łukasz opisuje Go jako dwunastoletniego chłopca przebywającego w świątyni. Jan poucza nas, że Jezus przybył do Kany z uczniami (J 2,2). Widzisz, jak Matka dowiedziała się w świątyni o Synu tyle, że mogła prosić dorosłego o spełnienie tajemniczego cudu, który zdumiał Ją u Niego w Jego dzieciństwie.

„I wrócił do Nazaretu; i był Im poddany” (Łk 2,51). Bo co miał uczynić Nauczyciel cnoty? Tylko wypełnić obowiązki synowskiej serdeczności. I czy dziwimy się, że będąc poddany Matce okazuje szacunek ojcu? Owo poddanie się nie jest oznaką słabości, lecz czci, chociaż wąż, wypełzający z nieszczęsnych kryjówek, podnosi głowę i wydaje z węzowych piersi zatruty oddech”¹.

Tradycja i redakcja

Łukaszowy przekaz o pobycie Dwunastoletniego Jezusa w świątyni wraz z summarium o życiu Świętej Rodziny w Nazarecie (Łk 2,41-52) stanowi zakończenie Ewangelii Dzieciństwa. W przekazie tym można widzieć zwieńczenie całej historii narodzin, a także pewnego rodzaju powtórzenie sceny ofiarowania Jezusa w świątyni. Miejscem wydarzeń w obydwu przypadkach jest świątynia jerozolimska, w której Jezus jest obecny jako w sanktuarium religijnym własnego narodu. Obydwie sceny rozpoczynają się od przybycia Świętej Rodziny do Jerozolimy, a kończą powrotem do Nazaretu. Egzegeci widzą także w Łk 2,41-52 spełnienie przepowiedni Symeona po raz pierwszy, kiedy miecz boleści przenika duszę Maryi szukającej zagubionego w świątyni Jezusa².

¹ Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, w: *Ojcowie Kościoła łacińscy. Teksty o Matce Bożej*, red. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981 s. 73-74.

² Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, s. 148.

Narracja o pobycie Dwunastoletniego Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej zawiera bardzo wiele elementów, które potwierdzają jej charakter historyczny. Święta Rodzina udaje się do Jerozolimy na podstawie nakazu Prawa, by pielgrzymować do świętego miasta na święto Paschy (Łk 2,41-42). Szli oni w karawanie, przez co podróż była bardziej bezpieczna (Łk 2,44). W świątyni są obecni nauczyciele Prawa, którzy prowadzą dyskusję metodą pytań i odpowiedzi (Łk 2,46-47). Dziwnym wydaje się zagubienie – pozostanie dwunastoletniego Jezusa w świątyni (Łk 2,43), czy też niezrozumienie słów Jezusa przez Maryję (Łk 2,50), choć w wydarzeniu zwiastowania poznała ona synostwo Boże Jezusa (Łk 1,35). Paradoksalnie jednak te trudne do wytłumaczenia wydarzenia potwierdzają historyczność wydarzenia. Niemożliwym bowiem byłoby uznanie, iż takie zdarzenia – które trudno jest wytłumaczyć – były celowym wymysłem wspólnoty Kościoła, czy też samego Autora Ewangelii. Bardziej zasadnym wydaje się uznanie, iż zapisana przez Łukasza historia opiera się na przekazie pierwotnego Kościoła, a umieszczona została przez ewangelistę, by przekazać pierwsze słowa Jezusa, które mają charakter objawieniowy. Wydarzenie to stanowi niejako wprowadzenie w publiczną działalność Jezusa.

Wydaje się, iż scena o dwunastoletnim Jezusie w świątyni została dodana do Ewangelii Dzieciństwa nieco później. Prawdopodobnie historia ta nie była częścią tradycji znanej chrześcijanom związanym z Jerozolimą. Mogła ona być przechowywana w innej wspólnotie judeo-chrześcijańskiej, do którego to świadectwa dotarł św. Łukasz. Jej włączenie do Ewangelii Dzieciństwa nastąpiło przed etapem redakcji, gdyż widoczny jest w nich język i styl Łukasza. Jej związek ze scenami poprzedzającymi jest luźny. Widocznym jest też brak łączności z opisywanym wcześniej ciągiem wydarzeń, które miały miejsce 12 lat wcześniej³.

Fragment Łk 2,41-52 zajmuje niezwykle ważne miejsce w całej Ewangelii Dzieciństwa. Łukasz pokazuje, iż Maryja z Józefem pielgrzymują do Jerozolimy jako Izraelici wierni Prawu żydowskiemu, natomiast obecność Jezusa w świątyni jest dowodem wiary w „nowe Objawienie”. Jego widok pośród uczonych w Piśmie stanowi punkt kulminacyjny całej perykopy⁴.

Ewangelia wg św. Łukasza przedstawia dwunastoletniego Jezusa w dwóch ujęciach. Jedno upodabnia Go do Samuela. Być może jakiś katecheta pierwotnego kościoła był przekonany, że Maryja opowiadała Jezusowi o tym, jak Go ofiarowała w świątyni, a także przekazała Mu historię Samuela, co sprawiło, że tak jak Samuel zechciał pozostać w świątyni aby służyć Bogu. Nie wykluczone też, że to dla Łukasza była inspiracją Księga Samuela, na którą powołuje się w Łk 2,41 (por. 1 Sm 1-2). Charakterystyczną cechą tej tradycji są liczne semityzmy zapożyczone ze Starego Testamentu, które potem zostały przejęte przez Łukasza⁵.

Druga tradycja pokazuje Jezusa jako uosobienie mądrości. Warto zwrócić uwagę, iż sposób, w jaki Jezus zwraca się do Rodziców, przypomina styl św. Jana, szczególnie J 3,10. Na tej podstawie można wnioskować, że redaktor mógł należeć do środowiska, w którym działał Jan, i w którym powstała czwarta Ewangelia. Łącząc te dwie tradycje Łukasz skoncentrował się w zasadzie na pierwszym ujęciu, jednak drugie zastosował w ważniejszym miejscu (Łk 2,47), gdzie pisze o tych, którzy słuchali Jezusa z zachwytem. Wykorzystane przez Łukasza teksty źródłowe zostały poddane gruntownej pracy redakcyjnej, czego dowodem są słowa występujące wyłącznie u niego, jak np. „boleć”, „przechowywać”, czy sformułowania: „cóż z tego, że”, albo „mądrość i łaska”. Ponadto występuje wiele określeń szczególnie ulubionych przez Łukasza, jak np.: „wstępować”, „zdziwić się”, „znajdować”, „szukać”, „świątynia”, „Jeruzalem”⁶.

Styl przekazu „o Dwunastoletnim Jezusie” jaki zastosował Łukasz, pozwolił mu na wyeksponowanie motywu świątyni oraz tematów towarzyszących objawieniu boskiej tożsamości Jezusa. W ten

³ Zob. H. Ordon, „A był im poddany...” (Łk 2,51), w: *Biblia o rodzinie*, red. G. Witaszek, Lublin 1995, s. 16-17.

⁴ Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999), s. 149.

⁵ Zob. F. Gryglewicz, *Dwunastoletni Jezus (Łk 2,41-52)*, w: *Studia Scripturae anima theologiae*, red. J. Chmiel, T. Matras, Kraków 1990, s. 82-84.

⁶ Zob. F. Gryglewicz, *Dwunastoletni Jezus (Łk 2,41-52)*, s. 83-86.

sposób nadał historii przejętej z tradycji własną wymowę teologiczną. Łk 2,41-52 nie jest historią w sensie ściśle naukowym, z jaką można mieć do czynienia w kronikach. Jest to raczej opowiadanie w którym autor kładzie szczególny nacisk na wyjaśnienie teologicznego znaczenia opisywanych wydarzeń. Jednak biograficzny charakter przekazu, jego zainteresowanie tożsamością i życiem Jezusa, jest pewny⁷.

Pascha w czasach Jezusa

Słuchając Łukasowego przekazu warto na chwilę zatrzymać się przy samej uczcie paschalnej – którą Maryja spożywała ze swoimi bliskimi co roku. Pascha (hebr. przejście), to święto Żydowskie obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Rozpoczyna się 15 nisan⁸ i trwała 7 dni. Według żydowskich kabalistów słowo Pesach składa się z dwóch członów: „Pe” oraz „Sach” – co znaczy „usta mówią”. Najważniejszym wydarzeniem Paschalnym jest uczta podczas której następuje opowiadanie historii wyjścia z Egiptu. Najbardziej uroczystym jest pierwszy wieczór Paschy, zwanym wieczorem seredowym. Spożywano wtedy w gronie rodziny lub także z najbliższymi sąsiadami uroczystą kolację⁹.

Ofiarę z baranka paschalnego składano o zmierzchu, kiedy zaczynał się też pierwszy dzień Przaśników (Wj 12,6). W czasach jednak Jezusa z powodu wielkiej liczby zwierząt ofiarnych zabijanie ich rozpoczynano w przedświątyni na długo przed zmierzchem, tak aby po zapadnięciu zmroku wszyscy pielgrzymi mogli zasiąść do stołu. Kapłani wylewali na ołtarz świątynny krew zabitego zwierzęcia, a następnie palili tłuszcz z jego wnętrzości. Po złożeniu w ofierze części baranka przepisanych w Prawie ojciec rodziny zanosił jego mięso do domu, gdzie – nie łamiąc kości – pieczono go na rożnie z drzewa granatowego. Wszystko co zostało po zwierzęciu miało zostać całkowicie spalone (zob. Wj 12,1-27). Pierwotnie, jak rozkazał Bóg, Żydzi spożywali tylko pieczonego w całości zdrowego baranka lub koziołka, gorzkie zioła oraz przaśny chleb wypiekany tylko z mąki i wody. Spożywane mace nazywano chlebem wolności lub chlebem ubogich.

W dniu przygotowania ojciec rodziny był zobowiązany całkowicie usunąć z domu chleb kwaszony. Zarówno w czasie uczty paschalnej, jak też przez następne siedem dni można było spożywać tylko chleb niekwaszony. Na samą ucztę paschalną należało przygotować trzy mace, z których każda miała swoją nazwę: leżąca na wierzchu – *Kohen*, symbolizowała warstwę kapłańską; środkowa – *Lewi*, oznaczała lewitów; natomiast leżąca na spodzie nosiła nazwę *Izrael*. W ten sposób te trzy mace reprezentowały cały naród żydowski oraz przypominały pospieszne wyjście z Egiptu. Gorzkie zioła oznaczały gorycz i ciężar niewoli egipskiej. Ważnym był także haroset – napój przygotowany z fig, migdałów i orzechów gotowanych w winie. Według tradycji, owe kawałki owoców miały przypominać cegły wyrabiane podczas niewoli, zaś słodki smak harosetu oznaczał radość i słodycz wolności. Według przepisów Prawa (zob. Wj 12,11), miał to być pospieszny posiłek przypominający o ucieczce z domu niewoli. Z czasem jednak, po części pod wpływem kultury helleńskiej, ów posiłek przekształcił się w długą, spokojnie i uroczysto celebrowaną ucztę.

W czasie paschy uczty pito cztery kielichy wina, które odpowiadały czterem obietnicom danym przez Boga: „Wyprowadzę (*hoceti*) was spod ciężaru robót w Egipcie i wyratuję (*hicalti*) was z niewoli. Wybawię (*gaalti*) was okazując wielką moc i wielkie wyroki. Wezmę (*lakachti*) was dla Siebie jako

⁷ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. I, s. 197.

⁸ W kalendarzu gregoriańskim miesiąc nisan (dawniej Abib) przypada na marzec-kwiecień i liczy 30 dni. Jest pierwszym miesiącem żydowskiego kalendarza religijnego („Rzekła Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: Ten miesiąc będzie wam początkiem miesiący, będzie wam pierwszym miesiącem roku” Wj 12,2) i siódmym miesiącem kalendarza świeckiego. Zob. szerzej P. Łabuda, *Jerozolima – czas zbawczego wypełnienia dzieła Jezusa Chrystusa*, w: *Poznajac Biblię. Trudne karty Biblii (5)*, red. P. Łabuda, Tarnów 2014, s. 62-75.

⁹ Zob. szerzej A. Untermann, *Żydzi. Wiara i życie*, Łódź 1989, s. 228-234; W. Tyloch, *Judaizm*, Warszawa 1987, s. 326-328; R. de Vaux, *Instytucje starego Testamentu*, t. 2, Poznań 2004, s. 496-504; A. Paciorek, *Najstarsze święta w Izraelu*, w: *Życie religijne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin 1999, s. 307-320.

naród, będę dla was Bogiem”¹⁰. Z czasem podczas uczty paschalnej zaczął pojawiać się także i piąty kielich – dla proroka Eliasza, który miał przybyć tuż przed Mesjaszem. Żydzi bowiem czekają na wypełnienie przez Boga ostatniej obietnicy: „Zaprowadzę (heweti) was do ziemi, którą przysiągłem dać Awrahamowi, Icchakowi i Jaakowowi”¹¹. Jest to ziemia, którą utracili. Stąd właśnie słowa wypowiedziane na zakończenie Sederu: *Leszana haba biruszalaim (W przyszłym roku – w Jerozolimie!)*.

Kulminacyjnym momentem Sederu – uczty Paschalnej, był czas, gdy wszyscy uczestnicy ogłaszają swoje pragnienie powrotu do Jerozolimy z rozproszenia po całym świecie, oraz wiarę, że nastąpi to szybko, wypowiadając słowa-życzenie: *Leszana haba bJiruszalajim*. Istnieje jednak głębszy sens tego wezwania. Historia Żydów to dzieje wędrówki z Egiptu do Jerozolimy. Ta wędrówka to nie tylko podróż fizyczna, ale to także podróż duchowa – która wciąż trwa. Egipt po hebrajsku to *Micraim*. Termin ten jednak oznacza także ograniczenie, utrudnienie, przeszkodę. Symbolizuje duszę ludzką uwięzioną wciąż w ograniczeniach, jakim może podlegać człowiek. Jerozolima zaś to „miasto pokoju” – pokoju pomiędzy ludźmi, ale także pokoju duchowego. Nazwy te określają symboliczne przeciwieństwo pomiędzy niewolą i wolnością.

W jakiejś mierze w każdym z nas jest Egipt – niewola, uzależnienie, ciemność. Każdy ma swój własny Egipt. Niewolnikiem czyni każda zależność od tego co nas zniewala. Każdy zatem człowiek potrzebuje wyjścia z niewoli do wolności. Przysłowie żydowskie mówi, że łatwiej było wyprowadzić ludzi z Egiptu, niż wyprowadzić Egipt z człowieka.

Nikt nie dotarł jeszcze w pełni do prawdziwej, czyli duchowej Jerozolimy. Wszyscy jesteśmy w drodze z *Micraim* do „miasta pokoju”. Dlatego życzenie „Na przyszły rok w Jerozolimie” (*Leszana haba bJiruszalajim*) ma niezwykle głęboki sens, niezależnie gdzie się je wypowiada. Ludzie obchodzący święto Paschę w Jerozolimie dodają na koniec Sederu „w Jerozolimie odbudowanej” – *Leszana haba bJiruszalajim habnuja* – mając na myśli przede wszystkim odbudowę Świątyni, ale także odbudowę wartości, jakie są symbolizowane przez to miasto.

Życie izraelskiej rodziny normowane było przez rytm różnych nabożeństw i religijnych ceremonii. Pascha należała do najważniejszych świąt. Każdy pobożny Żyd raz do roku musiał udać się do Jerozolimy, by tam, w świątyni złożyć ofiarę z baranka i spożyć go zgodnie z przepisami (zob. Wj 12,1-20)¹². Świętując ją każda rodzina żydowska czyniła to w duchu posłuszeństwa Bożemu nakazowi: „Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie” (Wj 12,14).

Ucztę paschalną prowadził ojciec – głowa rodziny, ubrany w lnianą szatę, jak arcykapłan. O oznaczonym czasie, kiedy wszystko było gotowe do wieczerzy, ojciec rodziny mył ręce, a następnie wypowiadał błogosławieństwo dnia świętego: „Bądź pochwalony, o Panie, nasz Boże, Królu świata, który dałeś swemu ludowi, Izraelowi, święto niekwasyzonych chlebów ku radości i pamięci. Bądź pochwalony, o Panie, który uświęcasz Izraela i czasy”¹³. Ojciec wyjaśniał także sens świąt paschalnych. Wyjaśnienie to rozpoczynało się od pytania, które stawiał najmłodszy członek rodziny, bądź jeśli nie było syna lub jeszcze nie mógł mówić, pytania za niego zadawała żona lub gospodarz pytał sam siebie. Pierwsze pytanie dotyczyło znaczenia uczty: „Dlaczego ta noc różni się od innych nocy?”. Odpowiedź ojca zaczynał się od przytoczenia tekstu z Pwt 26,5-8, po czym przedstawiał on historię wyzwolenia z niewoli egipskiej. Istotą wieczerzy paschalnej i spożywania baranka paschalnego było stwierdzenie: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ominął” (Wj 12,26-27). Następne pytanie brzmiało: „Co oznacza chleb praśny?”, na co

¹⁰ Szemot 6:6-7.

¹¹ Szemot 6:8

¹² Zob. szerzej T. Brzegowy, *Doroczne święta pielgrzymkowe Izraela*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 36(1983), s. 98-115; R. Cantalamessa, *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, Kraków 1998, s. 34-41.

¹³ Zob. R. Bartnicki, *Eucharystia w Bożym planie zbawienia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 50(1997), s. 5.

ojciec odpowiadał: „Jest to ten sam chleb, który ludzie w pośpiechu zabrali ze sobą, nim jeszcze zdążył sfermentować, gdy uciekali z Egiptu”. Ostatnie pytanie dotyczyło znaczenia gorzkich ziół. Ojciec odpowiadał: „Oznaczają one gorycz i ciężar niewoli w Egipcie”. Na koniec tego dialogu wszyscy recytowali Psalm 113 – 114, sławiące wyzwolenie z Egiptu i triumf uwolnionych. Każdy z nich zaczynał się i kończył aklamacją: „Alleluja”, czyli „wystawiajcie Pana”.

Następnie wszyscy obmywali ręce, ojciec rodziny zaś brał do ręki praśny chleb, nakładał na niego gorzkie zioła i wszystko to maczał w harosecie, po czym wypowiadał błogosławieństwo: „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wieków, który sprawiasz, że na ziemi powstaje chleb”, następnie łamał chleb i podawał biesiadnikom. Obrzęd ten uchodził za gest najściślejszego zespolenia braterskiego całej wspólnoty – całej rodziny. Po spożyciu tego chleba rozpoczynał się tradycyjny posiłek, podczas którego spożywano baranka paschalnego.

Podczas Paschy nie można było spożywać kwaszonego chleba, gdyż kwas był symbolem pychy, zarozumiałstwa i skłonności do zła, a więc tego, z czego Bóg pragnie człowieka wyzwolić. Po spożyciu macy zapalano świece, kadziło i umywano ręce, po czym rozpoczynano wielką, rodzinną modlitwę dziękczynienia, związaną z trzecim kielichem paschalnym, kielichem błogosławieństwa. Po dolaniu nieco wody do wina przewodniczący, trzymając ten kielich nad stołem, zaczynał modlitwę dziękczynienia mówiąc: „Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu”. Wszyscy odpowiadali: „Niech będzie błogosławione imię Pańskie, teraz i na zawsze”. Następnie pito wspólny kielich.

W czasie wieczerzy ojciec odłamywał kawałek środkowej macy i chował ją pod obrus. Macę tę nazywano afikoman. Pod koniec wieczerzy dzieci szukały afikomanu, a to, które go znalazło, otrzymywało jakąś nagrodę. Następnie wszyscy zjadali ten kawałek chleba jako deser. Po nim nie można już było nic jeść aż do dnia następnego.

Dziękczynienie przechodziło potem w prośbę o miłosierdzie nad Izraelem. Po trzecim kielichu śpiewano Psalm 115 – 118 i wypijano czwarty kielich wina. Centralnym punktem Paschy było spożycie baranka, co przypominało, że przez krew baranka Bóg ocalił swój lud przed aniołem śmierci: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił” (Wj 12,27)¹⁴.

Jerozolima

Ewangelia wg św. Łukasza niewątpliwie skoncentrowana jest na tajemnicy Jerozolimy, a szczególnie na tajemnicy Świątyni jerozolimskiej. Dla Izraelitów najważniejszym było i jest to, że właśnie w Jerozolimie znajdowała się świątynia – miejsce, gdzie naród wybrany składał ofiary Bogu. Samo miasto – usytuowane w sercu wzgórz Judei, zbudowane jest na jednym z wapiennych wzniesień. Centrum Jerozolimy to wzgórze ofiarne – miejsce, gdzie według niektórych Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka (zob. Rdz 22,1-18).

Wzgórze świątynne to miejsce, gdzie naród wybrany zbudował dom dla Boga¹⁵. Pierwszym miejscem świętym dla Izraela, które przygotował Mojżesz na polecenie Boga i które było znakiem obecności Boga Jahwe pośród swojego ludu, był tzw. Namiot Spotkania (Wj 26), gdzie dokonywały się obrzędy religijne narodu wybranego. W Namiocie Spotkania znajdowała się Arka Przymierza, czyli skrzynia z drewna akacjowego obita z obu stron złotą blachą, skrywająca w swym wnętrzu cudownie zakwitłą laskę Aarona (Lb 17,23-26) i naczynie z manną (Wj 16,33-34) i tablice dziesięciu przykazań (Wj 25,10-22; Hbr 9,4). W Namiocie Spotkania znajdował się także ołtarz kadzenia, na którym codziennie spalano wonne żywice ku czci Jahwe; był tam także złoty siedmioramienny świecznik (*meno-*

¹⁴ Po zburzeniu świątyni Żydzi zamiast baranka spożywali tak zwany afikoman, czyli kawałek macy. Kawałek niekwaszonego chleba zastępował im baranka paschalnego. Zob. szerzej R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, s. 496n.

¹⁵ Zob. szerzej: K. Mielcarek, *Wprowadzenie do Pisma Świętego*, w: *Krąg Biblijny*, z. 4, red. P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 69-84.

ra), którego lampy nieustannie miały się palić na cześć Pana; ołtarz chlebów pokładnych, gdzie dwaście placków chlebowych spoczywało przed Bogiem na znak wiernej obecności i modlitwy. Biblia wspomina także, że w przybytku należało przechowywać Księgę Prawa, spisana przez Mojżesza, by pełniła dla Izraelitów rolę wzorca postępowania zgodnego z Bożą wolą (Pwt 31,26). Namiot Spotkania towarzyszył narodowi wybranemu przez cały czas pobytu na pustyni i przez kolejne kilkaset lat w Kanaanie. Król Salomon przeniósł Namiot Spotkania wraz z Arką Przymierza i sprzętami do zbudowanej świątyni ok. 967 roku przed Chr. (1 Krl 8,4). Świątynia ta została zburzona przez Babilończyków około 586 roku przed Chrystusem. Jej odbudowa rozpoczęła się po powrocie Żydów z przesiedlenia. Druga Świątynia została rozbudowana przez króla Heroda Wielkiego, później zaś, w 70 roku po Chr. został definitywnie zniszczona.

W czasach Jezusa świątynia Jerozolimska była najwspanialszą w Jerozolimie budowlą. Była dumą Izraela – domem Boga! To właśnie do jerozolimskiej świątyni spieszyli wszyscy Izraelici, by tam pokłonić się Panu, by tam składać przepisane prawem ofiary.

Poszli swoim zwyczajem

W tradycji religijnej narodu wybranego Pascha, obok Święta Tygodni czyli Pięćdziesiątnicy, i Święta Namiotów, była jednym z trzech wielkich świąt, na które każdy Izraelita miał obowiązek udać się w pielgrzymce do świątyni jerozolimskiej (Wj 23,14-17; 34,23; Pwt 16,1-17)¹⁶. Mieszkający w Galilei, ze względu na dużą odległość od świątyni, udawali się do Miasta Świętego raz w roku na święto Paschy. Obowiązek ten mieli tylko mężczyźni (Pwt 16,16). Jednak pobożne rodziny, ze względu na rodzinny charakter tego święta, najczęściej pielgrzymowały do Jerozolimy wspólnie. Warto także pamiętać, iż do takiej corocznej pielgrzymki byli zobowiązani mężczyźni od 13 roku życia. Dopiero bowiem wtedy chłopiec stawał się dojrzałym i był zobowiązany do przestrzegania całego Prawa. Pobożne jednak rodziny żydowskie, chcąc przyzwyczajając dziecko do wypełniania nakazów Prawa, już wcześniej zabierały chłopców ze sobą do Jerozolimy. Można zatem powiedzieć, iż Maryja i Józef byli niezwykle pobożną rodziną. „Jest ona na wskroś przeniknięta autentyczną pobożnością i duchem przestrzegania Prawa. Razem z nią Jezus idzie w pielgrzymce do Jerozolimy, która z kolei może być zapowiedzią innej drogi, późniejszej podróży Jezusa do Jerozolimy, jaką odbędzie z uczniami, objawiając słowami i czynami swój związek z Ojcem (Łk 9,51-19,28)”¹⁷.

Była to rodzina gorliwa religijnie i pełna miłości do świątyni. Co więcej, Ewangelista podkreśli, iż wyruszyli oni do Jerozolimy jak co roku – wyruszyli tam swoim zwyczajem. A zatem pobożność i gorliwość religijna nie była w Świętej Rodzinie była czymś normalnym. Można powiedzieć, iż owo wyruszenie ku Jerozolimie na święta Paschy, było dla nich czymś tradycyjnym i oczywistym. Czymś, co od zawsze im towarzyszyło. Prawdziwie święta rodzina¹⁸.

Akcja Łukasowego opowiadania rozpoczyna się w drodze pomiędzy Jerozolimą a Nazaret¹⁹. Łukasz wspomina o zwyczaju, jakim było uczęszczanie na święta Paschy do Jerozolimy, jednak nie opisuje przebiegu samego święta. Zapisze jedynie, iż święta Rodzina udała się do Jerozolimy we „wspólnocie wędrujących” (gr. synodia). A zatem szli oni we wspólnocie ludzi bliskich – znajomych. Stąd też Dwunastoletniemu Jezusowi pozostawiono swobodę dołączenia do rówieśników i przyjaciół oraz pozostania w ich towarzystwie w drodze²⁰.

¹⁶ Jedynie Żydzi mieszkający w dalekich diasporach byli zobowiązani by udać się do Jerozolimy przynajmniej raz w życiu.

¹⁷ M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52)*, s. 199.

¹⁸ Zob. H. Ordon, „A był im poddany...” (Łk 2,51), s. 17; F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 198-199.

¹⁹ Zob. F. Gryglewicz, *Dwunastoletni Jezus (Łk 2,41-52)*, s. 80-81.

²⁰ Zob. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, Kraków 2012, s. 163-164.

Z Ewangelii dowiadujemy się, że Maryja i Józef „wracali po skończonych uroczystościach”, a więc zostali dłużej niż obowiązywało nakazane przez Prawo minimum. Zgodnie z Prawem należało uczestniczyć w uroczystościach co najmniej przez pierwsze dwa dni świąt²¹. Owe minimum, to wieczerza paschalna, która była najważniejszym wydarzeniem i spożywana była w pierwszy dzień Święta Przaśników, które trwało przez siedem dni.

Pisząc o upływie dni świątecznych (Łk 2,43), być może św. Łukasz wskazuje, że Święta Rodzina przebywali w Jerozolimie przez cały tydzień. Prawdopodobnie Maryja i Józef spożyli ucztę paschalną u swoich krewnych lub znajomych. Łukasz jednak nic bardziej szczegółowego nie tym nie podaje.

Większość jednak pielgrzymów wracało do swoich domów zaraz po zakończeniu Paschy. Pielgrzymi wędrowali dużymi karawanami, które dawały poczucie bezpieczeństwa i pozwalały na obronę przed rozbójnikami. Coroczne obchody Paschy gromadziły w Jerozolimie rzesze pielgrzymów. Trudno jednak wytłumaczyć, iż rodzice nie zauważyli pozostania Jezusa w Jerozolimie. Być może nie zauważyli tego, gdyż krewni czy też mieszkańcy tych samych miasteczek wędrowali wspólnie. Czy jednak Józef z Maryją nie sprawdzili czy jest w powracającej karawanie ich Syn? Czy przypuszczali, że wracał w zdążającym ku Jerychu tłumie? Być może nie mogli sprawdzić. Być może przypuszczali, że Jezus jest gdzieś w karawanie, z którą oni wyruszyli z Jerozolimy. Zapewne ustalili czas i miejsce wyruszenia. Jezus zaś był już prawie dorosłym. Warto zwrócić uwagę, iż Ewangelista nie nazywa Jezusa *paidion* (dziecko w formie zdrobnień; dzieciątko), jak to czynił wcześniej (Łk 2,17.27.40), ale *pais* (chłopiec). Być może Józef z Maryją uważali, że skoro wszystko ustalili, to będzie się On trzymał powziętych wytycznych. Z pewnością w niezauważeniu pozostania Jezusa w Jerozolimie trudno widzieć znak beztroski rodziców. Widać, iż bardzo kochali swojego Syna. Co więcej, Łukasz podkreśla wyraźnie, iż Jezus wcale się nie zagubił, ale świadomie pozostał w Jeruzalem.

Autor Trzeciej Ewangelii podkreśli, iż rodzice Jezusa nie widząc Jezusa zaczynają Go szukać. Najpierw czynią to między krewnymi i znajomymi. Jednak wszyscy podróżujący i krewni nie mają w sobie Jezusa. Można powiedzieć, że Łukasz wskazuje czytającym tekst – nie szukajcie Jezusa wśród tych, wśród których Go nie ma. Owszem Jezus jest wśród krewnych i znajomych – ale krewnych i znajomych nie według porządku ciała. Jego krewnymi „są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w czyn” (Łk 8,21). Jezus jest w tych, którzy słuchają Jego słowa. Jezusa – pokój, szczęście, radość, dobro – można odnaleźć w Jego Słowie. Ci bowiem, którzy przyjmują Jego słowo otrzymują moc (J 1,12). Łukasz wskazuje także, iż Jezusa nie można odnaleźć wśród tych, którzy oddalają się od Świątyni, którzy oddalają się od domu Boga. Nie można znaleźć Jezusa (pokoju, dobra, szczęścia) oddalając się od Boga.

Nie mogąc znaleźć Jezusa Maryję i Józefa ogarnia smutek. Smutek ten jednak nie sprawia, że popadają w beczynność, ale wręcz przeciwnie – potęgują i intensyfikują poszukiwania. A kiedy prowadzone poszukiwania okazują się bezowocne, wracają do Jerozolimy – wracają do świątyni. I tam, w świątyni odnajdują Jezusa.

Być w domu Ojca

Odnalezienie Jezusa następuje po trzech dniach. Wydaje się, iż z jednej strony rzeczywiście rodzice poszukiwali przez ten czas zagubionego syna, z drugiej jednak strony Autor Trzeciej Ewangelii celowo podkreśla trzydniowy czas poszukiwania. Łukasz czyni z tej informację ważne przesłanie teologiczne. Liczba bowiem trzech dni występuje w Biblii często i ma głębokie znaczenie symboliczne. Po trzech dniach drogi Abraham dociera wraz ze swym synem Izaakiem do krainy Moria, gdzie ma w ofierze złożyć Bogu swojego syna (zob. Rdz 22,1-14). Józef oddaje braci którzy przybyli do Egiptu na trzy dni pod straż, by zostali wybadani. Trzeciego zaś dnia wskazuje im co mają uczynić, by ocalić życie (zob. Rdz 42,7-18). Trzeciego dnia Bóg zapowiada Mojżeszowi, iż zstąpi na oczach całego ludu na górę Synaj. I rzeczywiście trzeciego dnia Pan zstąpił na górę na którą wstąpił Mojżesz, gdzie usły-

²¹ Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, s. 152.

szął słowa Bożych przykazań (zob. Wj 19,11-19). Niezwykłą jest także historia Estery, która zatrwożona o losy swoje i swojego narodu, trzy dni trwała na modlitwie, i trzeciego dnia, gdy skończyła król okazał jej wielką łaskę – Estera ocaliła swój lud (zob. Est 5,1nn). Trzeciego dnia także, jak prorokuje Ozeasz Pan podźwignie zranionych i upadłych i sprawi, iż będą żyli w Jego obecności (zob. Oz 6,1-2). Podobną myśl widać również w innych fragmentach Starego Testamentu (np. 2Krl 20,5.8). W Piśmie Świętym dość często jest mowa o „trzech dniach” i zawsze dotyczy zbawczego działania Boga²².

Wszystkie powyższe teksty podkreślają, iż „trzeciego dnia” dokona się niezwykle wydarzenie – wydarzenie zbawcze. Oto bowiem Bóg wkracza w życie i historię człowieka i przynosi mu pomoc w ucisku, w prześladowaniu czy też w chorobie. Trzeci dzień jest zapowiedzią zbawczej ingerencji Boga, który właśnie trzeciego dnia sprawia że nastaje czas zbawienia. W przekazie św. Łukasza widać to niezwykle nawiązanie do teologii, która zawarta jest w powyższych obrazach.

Wydaje się jednak, iż nade wszystko Łukasz nawiązuje do trzeciego dnia – dnia, w którym Zmartwychwstaje Jezus. Mistrz z Nazaretu sam zapowiadał to wydarzenie. Cierpienie i odrzucenie poprzedzi Jego tryumf, który dokona się trzeciego dnia (zob. Łk 9,22; 13,32; 18,33; 24,7.46). Jeśli zaś ktoś chce w tym wszystkim uczestniczyć, to musi brać swój codzienny krzyż i ma Mistrza naśladować (Łk 9,23). Droga zatem chrześcijańskiego życia jest trud, często niezrozumienie i odrzucenie. Jego jednak finałem jest zmartwychwstanie – odnalezienie Jezusa. Jezus Chrystus objawia swoją chwałę trzeciego dnia (por. J 2,1). Rodzice odnajdują Jezusa trzeciego dnia. Po czasie cierpienia i trudu nastaje dzień chwały i radości. Trzeci dzień jest dla Maryi i Józefa – dla ludzi szukających Jezusa – czasem radości i uwolnienia od cierpienia²³.

Maryja i Józef odnaleźli Jezusa w świątyni. Być może w jednym z portyków Dziedzińca Pogan, gdzie niektórzy rabini żydowscy uczyli Prawa i wynikających zeń obyczajów. Rabini bowiem przebywający w krągankach świątyni wyjaśniali wątpliwości związane z interpretacją Prawa, a także udzielali praktycznych porad dotyczących jego stosowania²⁴. Czynili to zadając pytania, szukając odpowiedzi na nie. Młody Jezus dostosowuje się do tej formuły dydaktycznej włączając się w lekcję nauczycieli. On także zadaje pytania i słucha odpowiedzi. Znamienne jest jednak, że Łukasz nie pisze, że „siedział u stóp nauczycieli”, co by wskazywało, iż uczeni są nauczycielami, zaś Jezus uczniem. Jezu nie przyjmuje postawy ucznia, nie stał się uczniem nauczających w świątyni jerozolimskiej nauczycieli (por. Łk 10,39; Dz 22,3). Autor Trzeciej Ewangelii z wyraźnym podkreśleniem, iż Jezus siedział pośród nauczycieli. A zatem – można uznać – znajdował się w centrum. Łukasz nic nie pisze także o interesowaniu się Jezusa nauką nauczycieli, ale podkreśla mądrości Jezusa, która się objawiła. Inteligencja i mądrość Jezusa są tak wielkie, że wśród słuchających Go sprawia wielkie zdziwienie. Łukasz podkreśla, iż słuchacze byli zdumieni. Na określenie zaś tego zdumienia ewangelista używa czasownika *eksistemi*, który oznacza reakcję na cudowne zdarzenie, graniczące wręcz z osłupieniem. Takie zdziwienie okazują rodzice wskrzeszonej dziewczynki (Łk 8,56) czy też Żydzi słuchający przemawiających po zesłaniu Ducha Świętego Apostołów (Dz 2,7.12). Wyrażenie *eksistemi* jednak łączy się także z niepokojem i strachem budzącym się w obliczu czegoś dotąd niespotykanego (zob. Dz 24,22; Dz 8,9-13; 9,21). A zatem Łukasz podkreśla niezwykle zdumienie osób słuchających Jezusa. Sprawia to Jego mądrość. Mądrość niezwykła jak na dwunasty roku życia chłopca, ale także mądrość w ogóle jako inteligencję, która zadziwia – budzi lęk i szacunek. Niektórzy komentatorzy określają Jezusa jako

²² Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza, t. III, cz. 1, s. 199.*

²³ Zob. M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52), s. 202.*

²⁴ Zob. H. Ordon, „A był im poddany...” (Łk 2,51), s. 19.

ucznią „o niespotykanej mądrości”²⁵, inni zaś twierdzą, że Jego zachowanie wskazuje bardziej na postawę nauczyciela, aniżeli ucznia²⁶.

Rodzice Jezusa ze zdziwieniem pytają: „Dlaczego nam to uczyniłeś?”. Jednak warto zwrócić uwagę, że Ewangelista Łukasz pisząc o zdziwieniu Józefa i Maryi używa określenia *ekplessomai*, które w Ewangeliach ma zawsze charakter religijny, które wyraża podziw i zachwyt spowodowany nauką i cudami Jezusa. *Ekplessomai*, to zdziwienie wywołane mądrością i płynącą z Jezusa mocą (zob. Łk 4,32; 9,43). A zatem rodzice nie tyle zdziwili się gdy zobaczyli Jezusa, co raczej zadziwili się widząc gdzie ich Syn się znajduje, zdziwili się okolicznościami – ludźmi którzy Go otaczali.

Następujące po pytaniu „Dlaczego to nam uczyniłeś?” słowa Maryi wyrażają niezwykłą udrękę i niepokój, które spowodowało zagubienie się Jezusa. Odnalazłszy Jezusa w świątyni, Rodzice zdziwili się. Z tego wynika, że pomimo zapowiedzi zawartej w zwiastowaniu, Maryja niejednokrotnie przeżywała zdumienie spowodowane słowami bądź czynami Syna, poprzez które objawiał swą niezwykłość²⁷. Z pewnością Ją oraz Józefa ogarnęło uczucie ogromnej radości z powodu odnalezienia Jezusa. Tej radości towarzyszył jednak brak zrozumienia sytuacji, czego dowodem jest pytanie: „czemuś nam to uczynił?”, skierowane w charakterze wyrzutu, a nawet pewnego rodzaju nagany²⁸. Ma to swoje uzasadnienie jako wyraz obawy o bezpieczeństwo Dziecka, które było poddane rodzicom i od nich zależne. Taka reakcja jest zupełnie typowa i naturalna w kulturze żydowskiej. O wiele bardziej dziwi fakt, że pytanie to zadaje Maryja, nie Józef. Wydaje się, że taki był zamysł Ewangelisty, który być może zamierzał przedstawić Ewangelię Dzieciństwa w perspektywie maryjnej²⁹.

Niektórzy egzegeci zastanawiają się, jaka jest przyczyna niezrozumienia sytuacji, skoro Maryja wie, że Jej Syn posiada boskie pochodzenie. Wszak mówił o tym anioł podczas zwiastowania (Łk 1,26-38), a potem Symeon w świątyni (Łk 1,33-35). Wydaje się zatem, że znając Boży plan wobec Jezusa i Jego boską naturę, powinna być spokojna o Jego los. Tymczasem zagubienie Jezusa staje się przyczyną ogromnego zmartwienia Rodziców. Pamiętać jednak należy, iż błędem byłoby oczekiwanie od Maryi zupełnie racjonalnego zachowania. Jej rola jako Matki Syna Bożego nie eliminuje ludzkiej wrażliwości. Nie zakłada także wyłącznego powoływania się na wolę Bożą. Dlatego wydarzeniom, w których uczestniczy Boża Matka, niejednokrotnie towarzyszą zdumienie, czy niezrozumienie, które potem stają się tematem Jej wewnętrznych rozważań³⁰.

Słowa Maryi: „Dziecko [...] ojciec Twój i ja”, podkreślają istotne znaczenie więzów rodzinnych i Józefa jako prawnego opiekuna Jezusa, co nie kwestionuje Jego dziewiczego poczęcia.³¹ Jednak słowa Maryi wyrażają także niezwykłą troskę rodziców o Jezusa. Oni przecież znali Tajemnicę Jezusa, która została im objawiona w chwili Jego niezwykłego poczęcia. Oni wiedzieli, że ich Syn jest z Mocy Boga. Wiedzieli, że miał niezwykle zadanie do spełnienia. Mieli Go strzec, mieli troszczyć się o Niego – tymczasem zgubili Go. On od nich odszedł. Stąd też pytają – dlaczego?

Dlaczego mnie szukaliście?

W Łk 2,49 pojawiają się pierwsze słowa Jezusa, jaką zacytował Ewangelista. Jego słowa: „Dlaczego mnie szukaliście, czy nie wiedzieliście, że powinienem być w sprawach Ojca mego” są wyrazem posłuszeństwa wobec Bożego nakazu. Pytanie, które zadaje Rodzicom: „dlaczego mnie szukaliście?”,

²⁵ M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52)*, s. 203.

²⁶ Ewangelista nazywa uczonych, jednak sposób, w jaki przedstawia pośród nich Jezusa, może sugerować, że to On jest Nauczycielem. Zob. M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52)*, s. 204.

²⁷ Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, s. 155.

²⁸ Zob. M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52)*, s. 204-205.

²⁹ Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, s. 155.

³⁰ Zob. R. Rubinkiewicz, *Maryja w świątyni*, „Roczniki Teologiczne TN KUL”, t. 40(1993), z. 1, s. 104-105.

³¹ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 201.

nie jest wyrazem braku szacunku do nich, ale raczej zdziwienia, że pozostając w świątyni stał się powodem ich niepokoju³².

Jezus jak prawdziwy nauczyciel, jak przystało na tradycję Bliskiego Wschodu, na pytanie Matki odpowiada pytaniem: Dlaczego mnie szukaliście? Pytanie Jezusa nie jest upomnieniem czy wyrzutem. Zawiera raczej zdziwienie, iż Jego pozostanie w świątyni mogło stać się przyczyną tak wielkiego niepokoju rodziców. Jego pytanie jest centrum całej Łukaszej historii. Jest pytaniem, które św. Łukasz zadaje każdemu z nas.

Druga część pytania Jezusa jest trudniejsza. Dokładnie bowiem czytając tekst grecki czytamy: „Nie wiedzieliście że w Ojca mego być mi?” Jest to wyrażenie charakterystyczne dla języka greckiego koine. Wyrażenie to każe domyślać się czytelnikowi opuszczonego wyrazu. Komentatorzy różnie tłumaczą i różnie uzupełniają wypowiedź Jezusa. Wielu Ojców Kościoła (Orygenes, Cyryl Jerozolimski, Jan Damasceński, Ambroży, Augustyn, Leon Wielki i in.) tekst ten interpretują jako „być w domu mego Ojca”. Hieronim przetłumaczył go jako: „w tym, co jest mego Ojca”; Biblia Wujka oraz Biblia Gdańska: „w tych rzeczach, które są Ojca mego”; inni tłumaczą: „w domu Ojca mego”; Biblia Tysiąclecia: „w tym, co należy do mego Ojca”. Tłumaczenia w językach zachodnich wskazują na sens: „powinieniem zajmować się sprawami mego Ojca”, „być w sprawach mego Ojca”.

Wszystkie powyższe tłumaczenia wskazują bądź to na świątynię jerozolimską: Jezus winien być w domu Swojego Ojca, a zatem w świątyni jerozolimskiej; bądź to na sprawy Ojca: Jezus ma być – winien troszczyć się o zbawczy plan Boga. Być może jednak, pytanie Jezusa zawiera obie te idee.

Jezus winien być w domu Ojca – w świątyni jerozolimskiej. Świątynia bowiem jerozolimska była domem Jego Ojca oraz znakiem obecności Boga pośród narodu wybranego. Izraelici byli przekonani, że Bóg mieszka w swojej świątyni. Stąd też każdy mógł przyjść, aby prosić Go o ratunek, by spotkać się z Panem. To był prawdziwy dom Jezusa, w którym On chciał być. Stąd też i Jego zdziwienie – jakżeś Maryja i Józef mogli o tym nie wiedzieć?

Ale Jezus również pytając rodziców niejako przypomina im, iż Jego powinnością jest być w sprawach Ojca – w tym, co Bóg zamierzył względem Jego i świata. Jezus wyraża tym swoją całkowitą gotowość do pełnienia woli Boga, do spełnienia posłannictwa, które stało się celem Jego przyjścia na świat. Stąd też mówi: „powinieniem być”. Powinność tę należy rozumieć w duchu: Ja chcę w tym być. Józef i Maryja winni o tym pamiętać. Przecież w chwili zwiastowania zostało im to wyraźnie zapowiedziane.

„Oni jednak nie zrozumieli tego co im powiedział” (Łk 2,50). Czego nie zrozumieli Józef z Maryją? Trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, iż nie zrozumieli oni teologicznego sensu słów Jezusa. Choć miało miejsce objawienie godności i posłannictwa Jezusa przez archanioła Gabriela, anioła przemawiającego do pasterzy, którzy przecież im wszystko opowiedzieli, oraz przez Symeona, to jednak tajemnica zstąpienia Syna Bożego na ziemię i Jego misji zbawczej wciąż pozostawała dla nich niepojęta. Niezrozumieli do końca Kim On jest, nie zrozumieli także – a może nade wszystko – misji którą miał spełnić Jezus.

Wypowiedź Jezusa tłumaczy, że Ojcem, któremu należy się największy szacunek i posłuszeństwo, jest sam Bóg. Należy pamiętać, iż obowiązek okazywania posłuszeństwa wobec rodziców, a także otaczanie ich czcią i szacunkiem jest jednym z najważniejszych przykazań w prawie żydowskim. Jednak Jezus oczekuje od Maryi i Józefa zrozumienia, że dla Niego największym autorytetem nie są ziemscy Rodzice lecz Bóg.³³ Ideę absolutnego podporządkowania się woli Boga Ewangelista wyraża za pomocą nieosobowej formy dei – trzeba (Łk 2,49)³⁴.

³² Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 201.

³³ Zob. M. Obruśnik, *Pierwszeństwo Boga wobec więzów rodzinnych. Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2,41-52)*, s. 206.

³⁴ Zob. H. Ordon, „A był im poddany...” (Łk 2,51), s. 20.

Pisząc o tym, że Maryja z Józefem „nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2,50), Łukasz podaje kilka powodów. Pierwszy z nich dotyczy tego, kto jest ojcem Jezusa; Maryja określa Józefa mianem „ojciec Twój”, natomiast Jezus, posługując się tym samym terminem, ma na myśli Boga. Dom ojca znajduje się według Maryi w Nazarecie, dla Jezusa dom Ojca to świątynia. Zapowiedzi powrotu do Ojca, o którym Jezus wie, że nastąpi poprzez Jego śmierć, Rodzice zupełnie nie rozumieją. Widać tutaj kontrast pomiędzy Jezusem, a Jego Rodzicami, których wiedza nie może przekroczyć możliwości poznania ludzkiego. Będąc jednak kobietą głęboko wierzącą, Maryja wie, że we wszystkim należy zaufać Bogu. W przeciwnym razie słowa o mieczu mającym przeszyć Jej serce, nie miałyby sensu³⁵.

Przy tej okazji ujawnia się wyraźny kontrast między Jezusem a Jego rodzicami. Jest On prawdziwie Synem Bożym. Warto także zwrócić uwagę na różnicę w mądrości między Jezusem a Jego ziemską rodziną. On – pełen mocy i mądrości. On siedzący między nauczycielami, dyskutujący z nimi, i Oni, którzy nie zrozumieli Jego odpowiedzi, która dotyczyła spraw Bożych, spraw, które przekraczają zwyczajne ludzkie poznanie.

Przekaz o dwunastoletnim Jezusie kończący pierwsze dwa rozdziały Ewangelii wg św. Łukasza – tzw. Ewangelię dzieciństwa, równocześnie przenosi uważnego czytelnika do słów i obrazów, które wystąpią później w opisie męki Mistrza z Nazaretu. Męka dokona się w Jerozolimie do której Jezus przybędzie również na święto Paschy. Jezus będzie sługą który na trzy dni zniknie, a Jego zniknięcie napelni wielu którzy słuchali jego słów i zachowywali je wiernie, bólem. W tej perspektywie inaczej brzmią słowa Jezusa, który mówi, iż musi – i chce być w sprawach Ojca.

Zachowywała wiernie wszystkie te sprawy w swoim sercu

Narracja o pobycie Dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej jest zakończeniem pierwszych dwóch rozdziałów Ewangelii wg św. Łukasza. Ostatnie dwa wersety perykopy o odnalezieniu Jezusa w świątyni stanowią nie tylko podsumowanie opisywanego wydarzenia ale także całej Ewangelii Dzieciństwa. Jednocześnie są krótkim streszczeniem życia Jezusa w Nazarecie do momentu chrztu w Jordanie³⁶.

Stanowi swoisty dodatek do Ewangelii Dzieciństwa – jest summariusz, którego zadaniem, jak się wydaje, było przekazanie dziejów młodego Jezusa w tzw. okresie nazaretańskim. Czas ten był dla Jezusa czasem wzrastania w łasce u Boga i u ludzi. Czas Nazaretu w teologicznym zamyśle Autora Trzeciej Ewangelii był czasem ciszy, modlitwy, swoistej samotności, w której dokonywało się wzrastanie Jezusa. Był to czas, kiedy Jezus odkrywał tajemnicę swojego pochodzenia, powołania, tajemnicę swojego Bożego istnienia.

Św. Łukasz zapisze, iż Jezus wzrastał w mądrości, latach i łasce. A zatem był to czas, kiedy Jezus poznawał Prawo. Wzrastanie w mądrości wiązało się z jego poznawaniem i utrwalaniem. Jak każdy chłopiec wychowywany w duchu judaizmu, poznawał Torę Mojżesza, uznawaną przez Żydów za największą mądrość³⁷.

Dochowanie wierności Torze oraz czwartemu przykazaniu pozwalają myśleć, że Jezus w pełni akceptuje swoje człowieczeństwo. Wzmianka o tym, że Jezus wrócił ze swoimi Rodzicami do Nazaretu i był im posłuszny (Łk 2,51), Łukaszowy obraz, iż Syn Boży poddaje się woli człowieka – swoim rodzicom, jest najlepszym przykładem i wzorem wypełniania czwartego przykazania. Jednocześnie gotowość Jezusa do realizacji Bożego planu jest dowodem na zachowanie pierwszego przykazania. W ten sposób autor Ewangelii pokazuje, że nie ma sprzeczności pomiędzy czią i szacunkiem wobec

³⁵ Zob. M. Czajkowski, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2,41-52*, s. 157; F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 202-203.

³⁶ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 205.

³⁷ Zob. U. Szwarz, *Dzieci i ich wychowanie w Starym Testamencie*, w: *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin 1997, s. 240-246.

rodziców, a podporządkowaniem się woli Bożej. Przykazania: pierwsze i czwarte pozostają ze sobą w ścisłej harmonii³⁸.

Całość przekazu Łukasz kończy refleksyjnym stwierdzeniem: „A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Dosłownie można przetłumaczyć, iż Maryja strzegła wiernie w swoim sercu to wszystko czego doświadczała. Serce Maryi staje się niejako skarbcem, w którym gromadzi Ona wszystkie wydarzenia i sprawy związane z życiem swego Syna. W głębi swego serca strzeże Ona tajemnice, których na razie nie rozumie. Jednak wypełniają Jej wnętrze, stają się treścią jej życia. Maryja zachowywała te słowa niczym ziarna, które później zaczną wzrastać. Ona, która już kiedyś nosiła w sobie tajemnicę Słowa. Można by rzec – ponownie nosi w sobie Słowa – nosi tajemnicę Wydarzenia Jezusa. Choć jeszcze nie rozumie wszystkiego, ale „uczy się ich na pamięć”.

Wspominając o Maryi przechowującej „wszystko” w swym sercu, Ewangelista używa określeń, które oznaczają trzymać w zamknięciu, zachowywać, przechowywać, strzec przed czymś, ściśle przestrzegać, ochraniać, bronić kogoś, czegoś, być strzeżonym, zachowywanym, zabezpieczonym³⁹. Bardzo podobnego słowa Łukasz użył wcześniej, w przekazie o Bożym Narodzeniu (Łk 2,19). Wydaje się, że ewangelista pragnął pokazać Maryję jaką tę, która przyjmuje słowo Boże i staje się Nim przepelniona. To słowo przejmuje serce człowieka i zaczyna nim władać. Serce Maryi zostało opanowane przez słowo, które w nim przechowywała, a które dotyczyło Jezusa⁴⁰. Serce Maryi stało się „skarbcem, w którym gromadzi Ona wszystkie wydarzenia i sprawy związane z życiem swego Syna. W głębi serca strzeże Ona tajemnic, które na razie przerastają możliwości zrozumienia, aby je ujawnić światu później, kiedy moc Ducha Świętego, działającego w apostołach i przez apostołów, pozwoli wreszcie zgłębić ich sens w świetle zmartwychwstania Chrystusa”⁴¹.

„poddaje się woli Bożej zgodnie z tym, czego wymaga Prawo”. Jednocześnie uczestniczy w życiu i cierpieniach Syna. A zatem najpierw podporządkowuje się woli Boga „za pośrednictwem Prawa, a później za pośrednictwem Jezusa”. Obydwoje z Józefem nie tylko podporządkowują się Prawu i tradycji, ale zaczynają uczestniczyć w drodze Jezusa na krzyż⁴².

Pytanie: Wymień trzy najważniejsze święta żydowskie.

³⁸ Zob. H. Ordon, „A był im poddany...” (Łk 2,51), s. 21.

³⁹ Zob. *Słownik grecko-polski*, t. 4, red. Z. Abramowiczówna, s. 235; R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, s. 586.

⁴⁰ Zob. F. Gryglewicz, *Dwunastoletni Jezus* (Łk 2,41-52), s. 91-92.

⁴¹ F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 206.

⁴² Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, t. III, cz. 1, s. 204.